

Jacek Legieć

(Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)

ORCID 0000-0003-1436-1512

doi: 10.36121/jlegec.DB.2019.09.205

Administracja Kraju Południowo-Zachodniego wobec początków czeskiego osadnictwa na Wołyniu*

Streszczenie: W 1868 roku na teren guberni wołyńskiej zaczęły przybywać pierwsze większe grupy osadników z Czech, którzy zaczęli kupować od polskich ziemian majątki ziemskie i parcelując je tworzyć własne osiedla. Ponieważ większość przybyszów była wyznania katolickiego, transakcje te były niezgodne z ograniczeniami w obrocie ziemią w guberniach zachodnich. Powstanie i rozwój czeskich osiedli na Wołyniu na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX wieku nie byłoby możliwe bez wsparcia tego procesu przez rosyjską administrację kraju. Gorącym zwolennikiem rozwoju czeskich osiedli był generał-gubernator kijowski, podolski i wołyński Aleksander Dondukow-Korsakow. Widział od w czeskich osadnikach szansę na rozwój cywilizacyjny i ekonomiczny kraju, liczył, że staną się oni pewną przeciwwagą dla wpływów polskich i żydowskich. Dzięki działaniom Dondukowa-Korsakowa Czechom udało się uzyskać bardzo korzystne warunki do osiedlania się, a także szereg przywilejów podatkowych. Nie wszystkie nadzieje, jakie generał-gubernator wiązał z czeskimi przybyszami, zostały zrealizowane. Niemniej jednak osadnicy w stosunkowo krótkim czasie doszli do zamożności, a ich umiejętności w zakresie uprawy ziemi i rzemiosła mogły być wzorem dla prawosławnych sąsiadów.

Słowa kluczowe: Imperium rosyjskie, Kraj Południowo-Zachodni, gubernia wołyńska, Czeši, osadnictwo.

Administration of the Southwestern Country towards the beginnings of Czech settlement in Volyn

Annotation: The first larger groups of settlers from the Czech lands began to come to the Volhynian Governorate in 1868, and then they began to buy landed estates from Polish landowners and to set up their own settlements through the division of land. Most of the newcomers were Catholic, which is why these transactions were incompatible with restrictions on the circulation of land in the Western governorates. The creation and development of Czech settlements in Volhynia at the turn of the sixties and seventies of the 19th century would not have been possible without the support of this process by the Russian admin-

* Artykuł powstał przy wsparciu finansowym Narodowego Centrum Nauki, program Opus 7, nr umowy UMO-2014/13/B/HS3/04964.

istration of the country. Aleksander Dondukow-Korsakow, the Governor-General of Kiev, Podolia and Volhynia, was an ardent supporter of the development of Czech settlements. He saw the Czech settlers as an opportunity for civilization and economic development of the country, and he hoped that they would become a counterweight to Polish and Jewish influences. Thanks to the actions of Dondukow-Korsakow, the Czech settlers obtained very favorable conditions for settlement, as well as a number of tax privileges. Not all of the Governor-General's hopes for the Czech newcomers were fulfilled. Nevertheless, the settlers achieved prosperity in a relatively short time, and their skills in land cultivation and crafts could be an example for Orthodox neighbors.

Keywords: Russian Empire, Southwestern Country, Volyn Governorate, Czechs, settlement.

Администрация Юго-Западной края в отношении к началу чешского поселения на Волини

Аннотация: В 1868 году в Волинскую губернию начали прибывать первые большие группы поселенцев из Чешской Республики, которые начали покупать помещичьи земли у польских землевладельцев и создавая их собственные поселения. Поскольку большинство новоприбывших были католиками, эти сделки были несовместимы с ограничениями на обращение земель в западных мухафазах. Создание и развитие чешских поселений на Волини на рубеже шестидесятых и семидесятых годов девятнадцатого века было бы невозможным без поддержки этого процесса со стороны российской администрации страны. Александр-Дондуков-Корсаков, генерал-губернатор Киева, Подолья и Волини, был активным сторонником развития чешских поселений. Он видел в чешских поселенцах шанс для цивилизации и экономического развития страны, он надеялся, что они станут противовесом польскому и еврейскому влиянию. Благодаря действиям Дондукова-Корсакова Чехия смогла получить очень выгодные условия для расчетов, а также ряд налоговых льгот. Не все надежды генерал-губернатора на чешских гостей оправдались. Тем не менее, поселенцы пришли к процветанию за относительно короткое время, и их навыки в сельском хозяйстве и ремеслах могли бы стать примером для православных соседей.

Ключевые слова: Российская империя, Юго-Западный край, Волинская губерния, Чехи, поселок.

Ciekawa, trwająca około osiemdziesięciu lat, historia powstania i funkcjonowania społeczności wołyńskich Czechów wielokrotnie była już obiektem zainteresowania historyków i publicystów czeskich, polskich, rosyjskich i ukraińskich. Bardzo rzadko uważają oni jednak, że gdyby nie przychylna postawa administracji Kraju Południowo-Zachodniego społeczność czeska na Wołyniu mogłaby w ogóle nie powstać, a proces imigracji Czechów do Rosji – zostać zduszony w zarodku.

Pierwsi osadnicy czescy przybyli do Kraju Południowo-Zachodniego na początku lat sześćdziesiątych XIX wieku. Przyjechały wówczas 32 rodziny, z których część osiedliła się w okolicach Dubna na Wołyniu, a część – w powiecie bałckim guberni podolskiej¹. Ale bardziej masowy charakter przybierać zaczęła pod koniec lat sześć-

¹ *Записка о землевладении в Юго-западном крае: Обзор законодательства и факт. положения, сост.*

dziesiątych XIX wieku. General-gubernator kijowski, wołyński i podolski Aleksander Dondukow-Korsakow wśród przyczyn nasilenia się tego zjawiska wymieniał przede wszystkim zniszczenia wywołane wojną austriacko-pruską, znaczny wzrost podatków, spowodowany przegraną wojną, a także chęć powrotu Czechów do „Kościoła narodowego”, to jest do husytyzmu. Podkreślał ponadto, że z racji dynamicznego wzrostu liczby ludności i będącego jej konsekwencją przeludnienia, Czesi już od lat emigrowali do Ameryki, gdzie jednak trudno było im zachować swój język i kulturę².

Administracja rosyjska przekonując, że powodem emigracji Czechów na Wołyń były trudności ekonomiczne we własnym kraju i nadzieje na swobodny rozwój słowiańskiej kultury pod opieką Rosji, zdawały się nie zauważać najważniejszej chyba przyczyny, która skłoniła czeskich kolonistów do przybycia właśnie na Wołyń. Otóż ziemia, przy porównywalnej żyzności, była tu niekiedy dziesięć razy tańsza niż w Czechach³. A bezpośrednią przyczyną tego stanu rzeczy była polityka władz rosyjskich, prowadzona wobec polskich właścicieli ziemskich po powstaniu styczniowym, a zwłaszcza ukaz z 10/22 grudnia 1865 roku, zakazujący katolikom osobom wyznania innego niż prawosławne zakupu ziemi w guberniach zachodnich. Spowodował on radykalne zmniejszenie popytu na ziemię na tym obszarze, co doprowadzić musiało do spadku cen⁴. Niemniej jednak trudno mówić w tym wypadku o braku innych przyczyn. W dokumentach administracji Kraju Południowo-Zachodniego nie wspomina się ani słowem o znaczeniu dla rozwoju akcji osadniczej, ani Kongresu Słowiańskiego, który odbył się w Moskwie w 1867 roku, ani prowadzonej przez jego czeskich uczestników akcji propagandowej, zachęcającej rodaków do przenoszenia się w granice Rosji.⁵

W 1868 roku czescy osadnicy, za pośrednictwem jednego z warszawskich biur handlu nieruchomościami, nabyli od ziemianina Ignacego Wesołowskiego większość majątku Glińsk (Hlińsk), znajdującego się 17 wiorst od Równego. Na Wołyń przybyło wkrótce 55 rodzin, liczących około 550 osób. Sprzedane działki są wielkości od 2 1/5 dziesięciny do 109 1/2 dziesięciny⁶. Areal zakupionych działek uzależniony był od możliwości kupujących, bowiem za ziemię należało zapłacić gotówką. Niemniej jednak zauważyć trzeba, że najbogatsi nabywcy kupowali działki o areale przypominającym raczej małe folwarki, niż przeciętne dla tych terenów gospodarstwa chłopskie, których obszar z reguły nie przekraczał 20 dziesięcin.

И. Рудченко, Киев 1882, s. 161.

² Российский государственный исторический архив (РГИА), ф. 932, оп. 1, д. 156, л. 31; J. Vaculík, *Dějiny Volyňských Čechů*, t. I. (1868-1914), Praha 1997, 5-6

³ Центральний державний історичний архів України, м. Київ (ЦДАУК), ф. 442, оп. 617, спр. 128, л. 12-13. Za dziesięcinę najlepszej ziemi płacono wówczas 80 rubli. W niektórych północnych powiatach guberni wołyńskiej jej cena nie przekraczała 10 rubli. С. Шульга, *Чеська та німецька імміграція на Волинь (др. пол. XIX – поч. XX ст.): компаративний аналіз*, „Knowledge, Education, Law, Management” 2018, № 1 (21), s. 197; J. Vaculík, *Dějiny Volyňských Čechů*, t. I. (1868-1914), s. 6-8.

⁴ Szerzej na ten temat: J. Legieć, K. Latawiec, *Depolonizacja Ziemi Zabranych (1964-1914) Konsepcje – Mechanizmy decyzyjne – Realizacja*, t. 2, *Prawobrzeżna Ukraina Czasy Annienkowa i Bezaka (1864-1868)*, Kielce 2018, s. 68-73.

⁵ С. Шульга, *Чеська та німецька імміграція*, s. 198; Е. М. Крыжановский, *Чехи на Волини: [исторический очерк]*, в: *Собрание сочинений Е.М. Крыжановского*, т. 2, Киев 1890, с. 836.

⁶ ЦДАУК, ф. 442, оп. 48, спр. 80, л. 5-6

Pozycja władz wobec czeskiego osadnictwa był początkowo niejasna. Zdecydowaną większość czeskich przybyszów stanowili bowiem katolicy, którym w myśl przepisów z grudnia 1865 roku nie można było nabywać ziemi w guberniach zachodnich. Dodatkowo podejrzenia wzbudzał fakt, iż pośrednikiem w transakcji zakupu ziemi była polska firma. Węszące wszędzie „polski spisek” władze obawiały się, że może to być sposób na „okatoliczenie” kraju⁷.

Wołny od tych obaw nie był również nowy generał-gubernator Kraju Południowo-Zachodniego Aleksander Dondukow-Korsakow, który początkowo wyrażał obawę, że zezwalanie na zakup ziemi w Kraj Południowo-Zachodnim obcym poddanym może doprowadzić nie tylko do napływu tu Polaków z Galicji czy nawet Prus, ale spowoduje próby przechodzenia miejscowych Polaków pod obce poddaństwo, aby ominąć w ten sposób zakaz zakupu ziemi⁸.

Dla zbadania sprawy wysłał więc na Wołyń, z „bardzo szerokimi kompetencjami”⁹, swojego zaufanego oficera do specjalnych poruczeń, pułkownika Piotra Apołlonowicza Gressera¹⁰. Właśnie ta wizyta, jak się wydaje, zadecydowała o zmianie nastawienia administracji kraju do czeskich kolonistów. Gresser spotkał się w Dubnie z przedstawicielami czeskiej społeczności Franciszkiem Pribylem i Janem Oliczem. W rozmowach z nimi usłyszał to, co jak się zdaje, chciał usłyszeć. Czesi zapewnili go, że przybywający są katolikami jedynie wskutek represji austriackich władz, natomiast w głębi duszy pozostają husytami i jeżeli tylko znajdą odpowiednie warunki, niebawem od katolicyzmu odejdą. Potrafili też wykorzystać fakt, iż w transakcjach uczestniczyli polscy pośrednicy na swoją korzyść. Przekonywali Gressera, że wszelkie problemy osadników są rezultatem polskich i austriackich intryg, zaś sami Polacy postrzegają napływ Czechów na Wołyń jako zagrożenie ich własnych wpływów¹¹. Raport Gressera przekonał Dondukowa-Korsakowa i odtąd był on konsekwentnym rzecznikiem czeskiego osadnictwa¹².

Sam generał-gubernator jesienią 1869 roku osobiście, podczas wizytacji guberni wołyńskiej, odwiedził czeskie osiedla. Poczynione obserwacje utwierdziły go w przekonaniu, że rozwój czeskiej kolonizacji jest korzystny dla zarządzanego przez kraj i całego państwa. W raporcie dla cara z listopada 1869 roku generał-gubernator informował, że w bieżącym roku na Wołyń przybyło około 300 czeskich rodzin i osadnicy ci

⁷ Jewgraf Krizanowski, autor pierwszej pracy na temat czeskiego osadnictwa na Wołyniu uważał, że cała akcja miała być – jakżeby inaczej – skutkiem wyrafinowanej polskiej intrygi, której celem było zwiększenie liczby katolików na Wołyniu i niedopuszczenie w ten sposób do przejścia polskich majątków ziemskich w ręce prawosławnych. E. M. Крыжановский, *Чехи на Воляни*, s. 805-806.

⁸ J. Vaculík, *Dějiny Volyňských Čechů*, t. I. (1868-1914), s. 9-10, 29.

⁹ E. M. Крыжановский, *Чехи на Воляни*, s. 816. Krizanowski nie podaje, niestety, jaki był zakres tych kompetencji. Nie udało się odnaleźć również dokumentu, w którym by je określano.

¹⁰ РГИА, ф. 932, оп. 1, д. 156, л. 32-33.

¹¹ J. Vaculík, *Dějiny Volyňských Čechů*, t. I. (1868-1914), s. 10; E. M. Крыжановский, *Чехи на Воляни*, s. 815-816.

¹² Ю. Поліщук, *Національні меншини Правобережжя України у контексті етнічної політики Російської імперії (кінець XVIII – початок XX століття)*, Київ 2012, s. 193. Wydaje się również, że był to jeden z czynników które sprawiły, że generał-gubernator poparł kandydaturę Gressera na stanowisko wołyńskiego gubernatora w 1871 roku.

z pewnością przyciągną następnych. W dokumencie tym, który zresztą nie wiadomo czy w ogóle trafił na ręce cara¹³, Dondukow-Korsakow po raz pierwszy użył argumentów, które potem powtarzał będzie wielokrotnie. Pisał, że przybysze stanowią element bardzo pożądaný z powodu swojej pracowitości, a także znajomości rzemiosł i wiedzy rolniczej. Wyraził nadzieję, że staną się oni wzorem dla miejscowych chłopów. Przekonywał, że szeroko pojętej „kultury”, obejmującej również bardziej efektywne wykorzystanie posiadanej ziemi, chłopcy mogli się dotąd uczyć wyłącznie od Polaków, a to było szkodliwe dla interesów państwa, gdyż groziło „opoliczeniem” mieszkańców wołyńskich wsi¹⁴.

24 lutego/8 marca 1870 Dondukow-Korsakow wysłał do ministerstwa spraw wewnętrznych raport o stanie czeskiej kolonizacji na Wołyniu. Niezależnie od tego, czy przy jego pisaniu opierał się na własnych obserwacjach, czy na wiadomościach uzyskanych od Gressera, ważne było, że był on dla Czechów bardzo korzystny. Generał-gubernator pisał, że czeska kolonizacja jest dla państwa zjawiskiem pożądanym, gdyż osłabia wpływy polskie na tym terenie, a dodatkowo wiedza i umiejętności przybyszów mogą stać się impulsem ekonomicznego i cywilizacyjnego rozwoju kraju. Zapewniał również, że katolickie wyznanie osadników nie jest żadnym zagrożeniem, gdyż tak naprawdę są oni zwolennikami „husytyzmu”, dalecy są od „katolickiego fanatyzmu” i sympatii dla polskich współwyznawców¹⁵.

Raport ów miał kluczowe znaczenie dla rozwoju czeskiej kolonizacji na Wołyniu. Bez przychylniej opinii miejscowej administracji zapewne nie doszłoby do wydania korzystnych dla kolonistów przepisów, dzięki którym czeskie osiedla mogły się rozwijać. Dondukow-Korsakow podkoloryzował dodatkowo stan czeskich osiedli pisząc, że zabudowania w nich korzystnie wyróżniają się na tle sąsiednich wiosek ukraińskich.

Tymczasem wiosną 1870 roku stan czeskich osiedli daleki był od ideału. Początki życia Czechów na Wołyniu były bardzo trudne. Początkowo mieszkali w ziemniakach, chodzili w drewniakach lub boso, żywili się skromnie, przede wszystkim kaszą i grochem, nierzadko prosili o jedzenie swoich ukraińskich sąsiadów. Nie obyło się bez problemów zdrowotnych, spowodowanych przede wszystkim brakiem dostępu do czystej wody. Pamiętać należy, że większość kolonistów przybyła dopiero w 1869 roku i nie zdążyła jeszcze nawet zebrać pierwszych plonów¹⁶. W sprawozdaniu nie ma o tych problemach ani słowa. Być może Grasser i Dondukow-Korsakow byli przekonani, że za kilka lat we wszystkich czeskich gospodarstwach zabudowania będą wyglądały tak, jak w gospodarstwach przywódców czeskiej społeczności – Pribyła czy Olicza. Nie chciano zauważyć, że już w chwili przybycia na Wołyń w 1868 roku byli oni zamożniejsi od większości sąsiadów, a dodatkowo wzbogacili się na pośrednictwie w zakupie przez kolonistów ziemi.

¹³ Na marginesie rękopisu znajduje się notatka ołówkiem „*priedkładan nie byl, no do swiedienija...*” i dalej notatka jest niestety nieczytelna... ЦДІАУК, ф. 442, оп. 48, стр. 330, л. 41.

¹⁴ Ю. Поліщук, *Національні меншини Правобережжя України*, с. 191.

¹⁵ РГИА, ф. 1284, оп. 191, л. 971, л. 35-36; Ю. Поліщук, *Національні меншини Правобережжя України*, с. 193-194.

¹⁶ J. Vaculík, *Dějiny Volyňských Čechů*, t. I. (1868-1914), s. 8-9.

Argumenty kijowskiego generał-gubernatora przekonały decydentów w Petersburgu, a zwłaszcza ministra spraw wewnętrznych Aleksandra Timaszewa¹⁷. Dlatego prace legislacyjne przebiegły dość szybko. Już 10 lipca 1870 roku Aleksander II wydał ukaz określający reguły czeskiej kolonizacji na Wołyniu. Wprowadzone rozwiązania były dla przybyszów bardzo korzystne. Przede wszystkim pozwolono im na przyjęcie rosyjskiego poddaństwa bez przewidzianego przepisami z 1861 roku pięcioletniego okresu próbnego i bez konieczności uzyskania pozytywnej opinii miejscowej policji¹⁸. Po przyjęciu poddaństwa przez okres pięciu lat mieli być zwolnieni ze wszystkich podatków i powinności, a dodatkowo przybysze i ich synowie zwolnieni zostali z obowiązku służby wojskowej¹⁹.

W tych warunkach większość przybyszów zgodziła się na przyjęcie rosyjskiego poddaństwa. Przedstawiciele czeskiej społeczności zwrócili się do generał-gubernatora z prośbą, aby ceremonia złożenia przysięgi na wierność carowi miała możliwie uroczysty charakter. Odbyła się ona w Dubnie 24 września 1870 roku i uczestniczył w niej osobiście Dondukow-Korsakow. Obecni byli również wołyński gubernator Iwan Haller i namiestnik Ławry Poczajowskiej Michaił, zastępujący chorego władycę wołyńskiego Afangieła²⁰. W raporcie za 1870 roku Dondukow-Korsakow z wyraźnym wzruszeniem opisywał, jak w obecności miejscowego duchowieństwa prawosławnego i tysięcy okolicznych mieszkańców 1237 rodzin czeskich przysięgło wierność Aleksandrowi II i jego następcy. Generał-gubernator zapewniał władzę o szczerości uczuć nowych poddanych, zaś samą uroczystość określił jako „poruszające widowisko”. Po uroczystości i nabożeństwie miał miejsce festyn, okraszony ufundowanym przez generał-gubernatora poczęstunkiem. Uczestniczyli w nim zarówno nowi poddani cara, jak i okoliczna ludność oraz żołnierze stacjonującego w Dubnie Ochockiego Pułku Piechoty²¹. Czesi zadeklarowali również, że kolejne przysięgi na wierność carowi będą odbywały się corocznie w rocznicę wydarzeń z 24 września.

Podjęta na centralnym szczeblu decyzja o wsparciu czeskiej imigracji wpłynęła również na postawę rosyjskiej dyplomacji. Nasilająca się emigracja Czechów na Wołyń zaniepokoiła władze austriackie. Mimo zagwarantowanego konstytucją z 1867 roku prawa do swobodnej emigracji, odmawiano wydawania paszportów osobom deklarującym chęć wyjazdu, argumentując, że część z nich stanowią osoby, które nie odbyły jeszcze służby wojskowej. Austriacki poseł w Petersburgu, powołując się na konwencję z 1815 roku o wydawaniu dezertów, domagał się nawet wydania części osadników w ręce austriackie, ale bez skutku. Początkowo zbywano go milczeniem,

¹⁷ J. Vaculík, *Dějiny Volyňských Čechů*, t. I. (1868-1914), s. 18.

¹⁸ С. Шульга, *Чеська та німецька імміграція*, с. 199.

¹⁹ *Полное собрание законов Российской Империи. Собрание Второе*, т. XLV. Отделение 2. 1870 г., СПб. 1874, с. 20-21. Przywilej ów zlikwidowała ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej z 1/13 stycznia 1874 roku. Przybyli albo urodzeni po tej dacie Czesi mieli już podlegać obowiązkowi służby wojskowej na ogólnych zasadach.

²⁰ Krizanowski pisze, że Afangiel wymówił się chorobą, gdyż nie zgadzał się z polityką władz w stosunku do osadników. Е. М. Крыжановский, *Чехи на Волини*, с. 824, 832. Por. również: J. Vaculík, *Dějiny Volyňských Čechů*, t. I. (1868-1914), s. 30.

²¹ РГИА, ф. 932, оп. 1, д. 156, л. 36-37.

aż wreszcie w czerwcu 1870 roku rosyjskie ministerstwo spraw zagranicznych poinformowało o wypowiedzeniu konwencji z 1815 roku²².

Dlaczego Dondukow-Korsakow praktycznie od początku swoich rządów gorąco popierał napływ czeskich kolonistów? W przeciwieństwie do swego poprzednika, a także wielu innych generał-gubernatorów zwracał on olbrzymią uwagę na kwestie ekonomiczne. Zdawał sobie sprawę, że wiele polskich majątków w kraju pozbawionych w wyniku uwłaszczenia siły roboczej i rujnowanych podatkami jest na skraju bankructwa. Oczywiście w punktu widzenia władz najlepiej byłoby, gdyby majątki te przeszły w ręce Rosjan, ale proces ów z różnych przyczyn zaczął wyraźnie wyhamowywać. A upadek polskich majątków oznaczał zmniejszenie produkcji rolnej i mniejsze podatki płacone do rosyjskiego budżetu. Nowy kijowski generał-gubernator w sprowadzaniu czeskich osadników widział nie tylko dobry sposób na osłabienie polskich i katolickich wpływów na Wołyniu, ale i na cywilizacyjny rozwój kraju.

W raporcie za 1870 rok Dondukow-Korsakow pisał, że opieka nad czeskimi kolonistami może przynieść jeszcze jeden pozytywny skutek, tym razem w polityce międzynarodowej. W jego opinii zapewnienie im wszelkiej pomocy ze strony państwa spowoduje wzrost sympatii do Rosji w całych Czechach. Uważała przy tym, że „ostatnie wydarzenia na Zachodzie” (zapewne miał na myśli wojnę francusko-pruską) mogą w krótkim czasie doprowadzić do konfliktu rosyjsko-austriackiego. W tej sytuacji sympatyzujący z Rosją Czesi, stanowiący przecież znaczną część austriackich poddanych, byłiby dla Rosji cennym sojusznikiem. Wyrażał ponadto nadzieję, że stworzony na Wołyniu dzięki pomocy władz Kościół „husycki” z czasem przeniknie i do Czech, powodując osłabienie katolicyzmu w całym państwie Habsburgów²³. Najpierw jednak należało taki Kościół stworzyć.

Kwestia wyznaniowa była niewątpliwie jednym z najpoważniejszych problemów, wobec jakich stanowisko musiała zająć administracja Kraju Południowo-Zachodniego. Prawie wszyscy przybysze byli bowiem wiernymi Kościoła rzymskokatolickiego. Gdyby więc miejscowa administracja chciała literalnie trzymać się litery prawa, to powinna była unieważnić wszystkie transakcje. Ukaz z 10 grudnia 1865 roku, chociaż uderzyć miał przede wszystkim w Polaków, przewidywał bowiem, że ziemi w guberniach zachodnich nie mogą nabywać nie Polacy, nie katolicy, ale wszystkie osoby wyznania innego niż prawosławne. Realizacja jego postanowień mogła więc skutkować fiaskiem całej czeskiej akcji kolonizacyjnej.

Przez dobre kilkanaście miesięcy cała sprawa była nierozstrzygnięta. Wydaje się, że decydująca – po raz kolejny – okazała się tu opinia generał-gubernatora. W raporcie z końca 1869 roku Dondukow-Korsakow pisał, że chociaż są przybysze katolikami, o sympatyzują raczej z Rosjanami niż z Polakami, poza tym dalecy są od „religijnego fanatyzmu”²⁴. Czy taka opinię na ów temat generał-gubernator wyrobił sobie podczas podróży na Wołyń, czy przesądziła o tym opinia Gressera – trudno przesą-

²² Ю. Поліщук, *Національні меншини Правобережжя України*, с. 192.

²³ РГИА, ф. 932, оп. 1, д. 156, л. 37-38; ЦДІАУК, ф. 442, оп. 48, стр. 330, л. 55.

²⁴ W swoich raportach Dondukow-Korsakow często pisał o „religijnym fanatyzmie” Polaków i Żydów.

dzić. Gresser przekonywał, że przybysze pełni są sympatii dla Rosjan i idei jedności słowiańskiej, uważał, że niedużo trzeba, aby skłonić ich do integracji z prawosławiem. Do tego, jego zdaniem, konieczne było w pierwszym rzędzie oddzielenie ich od „kościół i księży”.

W późniejszych raportach Dondukow-Korsakow wielokrotnie będzie jeszcze podkreślał, że chociaż zdecydowana większość przybyszów z Czech to katolicy, to są oni dalecy od „katolickiego fanatyzmu”, jakim mieli cechować się Polacy. Zapewne taki przekaz płynął do rosyjskiej administracji i od przywódców czeskiej społeczności, którzy musieli zdawać sobie sprawę, kwestia wyznaniowa wzbudzi nieufność władz. Dlatego przekonywali, że przynależność większości Czechów do Kościoła katolickiego jest jedynie formalna, a w rzeczywistości są oni zwolennikami narodowego Kościoła „husyckiego”, którego rozwój blokowały władze austriackie. A ten jest bliski prawosławiu, chociażby dlatego, że liturgia odbywa się w języku narodowym, komunii udziela się pod dwiema postaciami, a księża mogą mieć żony.

Argumenty te widocznie przekonały przedstawicieli miejscowej administracji, z generał-gubernatorem na czele. Zresztą dowodem na to zdawała się być postawa samych osadników, którzy chętnie odwiedzali cerkwie, uczestniczyli w nabożeństwach, a zdarzało się nawet chrzcili dzieci i brali śluby w obrządku prawosławnym. W głowie zbudowanego taka postawą przybyszów Dondukowa-Korsakowa zrodził się więc dużo bardziej dalekosiężny plan, mianowicie stworzenia odrębnego, czeskiego Kościoła „husyckiego”. Przekonywał, że powstanie i rozwój takiego kościoła pod opieką władz rosyjskich przyczyni się nie tylko do osłabienia katolicyzmu w samych Czechach, ale może on odciągnąć od Kościoła katolickiego zamieszkujących kraj Południowo-Zachodni chłopów wyznania katolickiego²⁵.

Zgadzał się on z opinią Gressera, że próba zbyt nachalnego skłaniania Czechów do przejścia na prawosławie może przynieść odwrotny skutek. Dlatego stworzenie kościoła husyckiego miało być przejściowym etapem na drodze do przejścia na prawosławie²⁶.

Już w pierwszej połowie Dondukow-Korsakow. 1870 roku przekonywał on ministra spraw wewnętrznych, że przybywający na Wołyń Czesi, za wyjątkiem niewielkiej liczby starców, są zwolennikami idei Husa i dalecy są od prawdziwego katolicyzmu. Proponował zorganizowanie czeskich wsiach husyckich parafii, dla czego konieczne było sprowadzenie z Czech duchownych, podzielających husyckie idee i zapewnienie im wsparcia materialnego ze strony państwa. Przekonywał, że budowa „alternatywnego” Kościoła husyckiego może z czasem doprowadzić do rozłamu w Kościele rzymskokatolickim w Rosji, co z punktu widzenia władz byłoby bardzo pożądane. Po raz pierwszy oficjalnie wyraził również przekonanie, że nieuchronne będzie zbliżenie nowego Kościoła z Cerkwią prawosławną, a wtedy pełna integracja Czechów z narodem rosyjskim i prawosławiem będzie tylko kwestią czasu²⁷. Dla samej Cerkwi nowy Kościół nie będzie zaś konkurencją, gdyż nie posiadać będzie własnego

²⁵ РГИА, ф. 932, оп. 1, д. 156, л. 38. *Записка о землевладении в Юго-западном крае*, 1882, с. 161.

²⁶ С. Шулъга, *Чеська та німецька імміграція*, с. 199.

²⁷ РГИА, ф. 1284, оп. 191, д. 971, л. 22-26.

biskupa, który mógłby wyświęcać nowych duchownych i z tego powodu nigdy nie zdoła się on na szerszą skalę rozwinąć. Jego rola miała być więc, można powiedzieć, dywersyjna. Najważniejszym, doraźnym celem miało być odgrodzenie Czechów od miejscowych katolików, czyli w praktyce od Polaków²⁸.

Timaszew podzielał opinię Dondukowa-Korsakowa i w grudniu 1870 roku, przy okazji „najpoddanniejszego” raportu o działalności ministerstwa przedłożył odpowiedni projekt Aleksandrowi II i uzyskał dlań carską akceptację. Kościół husycki zamierzano organizować powoli, podkreślając, że inicjatywa dla zerwania z Rzymem powinna wyjść od samych Czechów. Początkiem tego procesu miało być zaproszenie na Wołyń kilku duchownych katolickich z Czech, podzielających husyckie idee. Dla opracowania szczegółowego planu realizacji tego projektu na początku 1871 roku powołana została specjalna komisja, złożona z przedstawicieli ministerstwa spraw wewnętrznych, Świętobliwego Synodu i duchownych prawosławnych. Do prac komisji nie dopuszczono przedstawicieli społeczności czeskiej, która mogła jedynie przedłożyć jej swoje postulaty. Komisja za najważniejsze uznała, aby nowy Kościół nie uznawał zwierzchnictwa papieża, a także aby liturgia prowadzona była w języku narodowym, a duchowni porzucili celibat.

W lutym 1871 roku na Wołyń przybyło dwóch duchownych katolickich z Czech: Jan Saska i Waclaw Hrdliczka. W Dubnie, wokół którego było najwięcej czeskich wsi, przygotowano im uroczyste powitanie, podczas którego obaj duchowni publicznie ogłosili zerwanie z uznawaniem zwierzchności papieża. Następnie Saska udzielił ślubu Hrdliczce i jego wybrance, co stanowiło jeszcze bardziej dobitny dowód na zerwanie z Kościołem katolickim. Protesty biskupów katolickich, zarówno z Austrii, jak i z Rosji władze zbyły milczeniem²⁹.

Niemniej jednak ów dobitny dowód zerwania z katolicyzmem wzbudził mieszane uczucia. W momencie brania ślubu Hrdliczka był już wszak duchownym, a to – jak raczył zauważyć sam Aleksander II – było „zupełnie sprzeczne” z kanonami Cerkwi prawosławnej³⁰. Oburzenie zarówno miejscowych duchownych, jak i wiernych wzbudził również fakt, że ślub odbył się podczas Wielkiego Postu. Niemniej jednak sam projekt nie został z tego powodu zablokowany, do parafii w których przebywali obaj duchowni skierowano za to gdzie mieszkali husycy duchowni dwóch „godnych, ostrożnych i inteligentnych” duchownych prawosławnych, którzy mieli ich obserwować ich działania, a także „nienachalnie” skłaniać Czechów do przejścia na prawosławie³¹.

W raporcie za 1871 rok kijowski generał-gubernator nie poświęcił czeskim kolonistom zbyt wiele miejsca. Cały zresztą fragment poświęcony Czechom sprawia wrażenie przekopiowanego z wcześniejszych sprawozdań. Informował jedynie, że proces kolonizacyjny rozwija się bardzo pomyślnie i nie ma żadnych przeszkód, aby liczebność Czechów w Kraju Południowo-Zachodnim systematycznie rosła. Proces ów

²⁸ Ю.І Войчун, *Організація релігійного життя Чеських поселенців на Волині в другій половині ХІХ ст.*, „Молодий вчений” 2015, № 8 (23), ч. 1, с. 35.

²⁹ Ю.І Войчун, *Організація релігійного життя*, с. 35.

³⁰ РГИА, ф. 932, оп. 1, д. 158, л. 41.

³¹ РГИА, ф. 932, оп. 1, д. 158, л. 41-42.

uznawał za bardzo pożyteczny, gdyż – co ponownie podkreślał – przybywający są nie tylko osobami bardzo pracowitymi, ale także wykształconymi i znającymi rozmaite rzemiosła, a ich obecność może pozytywnie wpłynąć na rozwój cywilizacyjny całego kraju.

Ponownie zwracał wprawdzie uwagę, że zdecydowaną większość nowoprzybyłych stanowią katolicy, ale nie uważał tego za zagrożenie i po raz kolejny podkreślał, że dalecy są oni od „katolickiego fanatyzmu”, nie sympatyzują z miejscowymi Polakami, za to są bardzo wdzięczni Rosji za możliwość poprawy swego bytu³².

W przypadku tego raportu zdecydowanie ważniejsze było, że o wielu kwestiach generał-gubernator nie wspominał. W 1871 roku idealna zdawałoby się współpraca czeskich osadników w lokalnymi władzami zaczęła się psuć. W połowie 1871 roku doszło do poważnego sporu administracji z Pribylem, który swoimi działaniami jasno udowodnił, że nie zamierza być marionetką w rękach władz. Starano się go odsunąć od wpływu zwłaszcza na nowo przybywających Czechów, ale mało skutecznie. W efekcie pojawiły się problemy przy składaniu przysięgi na wierność carowi we wrześniu 1871 roku³³.

Forsując kandydaturę Gressera na stanowisko wołyńskiego gubernatora Dondukow-Korsakow spodziewał się, że relacje Czechów z administracją gubernialną i lokalną ułożą się wzorowo, tymczasem powodów do zadrażnień było coraz więcej. Przybysze opatrnie – zdaniem administracji skarbowej – rozumieli punkt ukazu z lipca 1870 roku o zwolnieniu ich z podatków państwowych i uparcie odmawiali świadczenia wszelkich danin, również tych w naturze.

Narastał również spór z administracją celną. Jeszcze w 1870 roku Czesi poprosili generał-gubernatora o wyjednanie zwolnienia ich z obowiązujących opłat celnych za sprowadzane zza granicy maszyny i urządzenia. Przekonywali, że na razie są zbyt biedni, aby móc je płacić, ale w dłuższej perspektywie gospodarka państwa rosyjskiego i tak zyska. Przykładem miały tu być urządzenia browarnicze. W specjalnym memoriale Czesi obiecywali, że dzięki temu nastąpi rozwój browarnictwa na Wołyniu. Spowoduje to wzrost spożycia piwa, a podatki z jego sprzedaży z nawiązką pokryją straty skarbu spowodowane zwolnieniami celnymi. Ponadto zmniejszy się spożycie wódki, co korzystnie wpłynie na kondycję miejscowej ludności wiejskiej.

Możliwość bezcłowego importu maszyn i urządzeń miała również przyczynić się do rozwoju rzemiosła i rozpoczęcia wytwarzania nieznanych na miejscu towarów, w tym i narzędzi rolniczych. Te logiczne – trzeba przyznać – argumenty przekonały generał-gubernatora. Wyjednał on dla osadników odpowiednie zwolnienia celne. Korzystając z tego Czesi zaczęli sprowadzać z zagranicy coraz większe ilości maszyn i urządzeń, nie zawsze na własny użytek. Spowodowało to ostry protest administracji celnej. Ostatecznie zdecydowano się na rozwiązanie kompromisowe, polegające na określeniu maksymalnej wartości towarów, jakie bez cła może sprowadzić każda rodzina³⁴. O tym wszystkich problemach. Dondukow-Korsakow w raporcie dla cara nie wspominał ani jednym słowem...

³² РГИА, ф. 932, оп. 1, д. 158, л. 16.

³³ Е. М. Крыжановский, *Чехи на Воляни*, с. 841-842.

³⁴ Е. М. Крыжановский, *Чехи на Воляни*, с. 835-839.

Obszerny fragment, jaki generał-gubernator poświęcił osadnictwu czeskiemu w raporcie z 1872 roku jawi się jako próba podsumowania dotychczasowych, poważnych sukcesów. Dondukow-Korsakow informował, że dzięki działaniom miejscowej administracji napływ nowych kolonistów odbywa się bez żadnych przeszkód. Według informacji generał-gubernatora w 1872 roku społeczność czeska na Wołyniu składała się z około 1500 rodzin, w których posiadaniu było około 25 tys. dziesięcin ziemi. Rodziny czeskie zgrupowane były w 38 wsiach. Tam, gdzie osiedla te były skupione, utworzono cztery gminy wyłącznie czeskie, pozostałe wsie włączono zaś do gmin wiejskich z przewagą ludności ruskiej. Rzeczywiście, Czesi zorganizowali cztery własne gminy w Hlińsku, Dubnie, Łucku i Kupiczowie, w których mieli własnych starostów i własne sądy³⁵

Dondukow-Korsakow po raz kolejny zapewnił, że nie ma żadnych problemów w relacjach między kolonistami a miejscową ludnością. Pisał, że podczas objazdu kraju latem 1872 rok Czesi wielokrotnie wyrażali słowa wdzięczności carowi i nowej ojczyźnie, w której znaleźli swobodę wyznania i samorząd, na które nie mogli liczyć w Austrii, mimo „rzekomo liberalnej” konstytucji.

Informował, że zamożność kolonistów bardzo widocznie rośnie z roku na rok, a sposób bycia i prowadzenia przez nich gospodarstwa staje się przykładem dla miejscowej ludności, która, widząc znakomite efekty czeskich metod uprawy ziemi, zaczyna przejmować dobre wzorce. Świadczyła o tym chociażby rosnąca z roku na rok liczba pługów „modelu czeskiego”, kupowana przez okolicznych chłopów ruskich.

Innym dobroczynnym efektem czeskiej obecności była rosąca popularność piwa w okolicach, gdzie istniały czeskie osiedla. Budowa browarów była jedną z pierwszych inwestycji czeskich kolonistów, a po kilku latach ich produkcja była na tyle duża, że piwo zaczęto sprzedawać ruskim sąsiadom. Ci, zdaniem generał-gubernatora, zasmakowali w czeskim piwie i zaczynają odchodzić od „zgubnego przyzwyczajenia do wódki”³⁶.

Pomieszany ze zdziwieniem zachwyty Dondukowa-Korsakowa budziła szybkość, z jaką nowi poddani cara się asymilowali. Zapewniał, że mimo, iż na Wołyniu są dopiero od kilku lat, praktycznie wszyscy płynnie mówią już po rosyjsku, a dzieci bez problemów mogą uczyć się w jednych szkołach z dziećmi miejscowych chłopów. Coraz liczniejsze było przechodzenie całymi rodzinami na prawosławie, a także mieszane małżeństwa³⁷.

Jednym z ważniejszych powodów wdzięczności Czechów wobec cara i Rosji była możliwość powrotu do religii husyckiej, prześladowanej w ich ojczyźnie i „istniejącej tylko w sercach i tradycji”. Przekonywał, że husytyzm jest bardzo bliski prawosławiu, o czym świadczyło nie tylko sprawowanie liturgii w języku narodowym, przyjmowanie komunii pod dwiema postaciami czy małżeństwa duchownych, ale i wspólne nieuznawanie władzy papieża³⁸.

³⁵ J. Vaculík, *Dějiny Volyňských Čechů*, t. I., s. 9; ЦДІАУК, ф. 442, оп. 51, спр. 385, л. 37-38.

³⁶ ЦДІАУК, ф. 442, оп. 51, спр. 385, л. 39.

³⁷ ЦДІАУК, ф. 442, оп. 51, спр. 385, л. 38-39.

³⁸ ЦДІАУК, ф. 442, оп. 51, спр. 385, л. 39.

Ponownie podkreślał, że przejście Czechów na prawosławie jest tylko kwestią czasu, a jedyną rzeczą która może zakłócić ten proces jest zbyt nachalne zachęcanie ich do tego. Przestrzegał więc, że w kwestii tej należy być bardzo delikatnym, a przede wszystkim cierpliwym³⁹.

Niewątpliwie opis ów, będący swego rodzaju podsumowaniem pierwszego etapu rozwoju czeskiego osadnictwa na Wołyniu był nieco wyidealizowany. Wbrew temu co pisał Dondukow-Korsakow, Czesi bardzo dbali o swoją niezależność i zdecydowanie odmawiali wchodzenia we wspólnoty wiejskie z miejscową ludnością, a także podporządkowania się władzom gminnym. Oprócz różnic religijnych, Czechów przerażała wręcz możliwość podlegania władzy często niepiśmiennych starostów gminnych, a zwłaszcza gminnych sądów, ciągle dysponujących prawem wymierzania kar cielesnych⁴⁰.

Nie tak idealnie, jak to przedstawiał kijowski generał-gubernator przebiegał również proces integracji osadników z miejscowym społeczeństwem. Na początku lat osiemdziesiątych XIX wieku Iwan Rudczenko pisał, że stosunki Czechów z „ruskimi” sąsiadami są bardzo napięte i praktycznie nie zauważa się sąsiedzkiej współpracy. Czesi dalej różnili się od miejscowych językiem, religią, obyczajami i w ogóle sposobem bycia, i wcale nie zamierzali przejmować miejscowych wzorców. Nie spełniły się również, w jego opinii, nadzieje władz na to, aby przy pomocy Czechów skutecznie osłabić żywioł polski. Czescy osadnicy górowali cywilizacyjnie i intelektualnie nad prawosławnymi chłopami, ale jednocześnie nie mogli na tym polu równać się z, jak to ujął, „elementem polsko-szlacheckim”. Nie tylko więc nie byli w stanie osłabić wpływów polskich i katolickich, ale sami pod wpływem miejscowych księży zaczęli odchodzić od husytyzmu. W związku z tym, że proces ów stawał się coraz bardziej widoczny, w 1881 roku władze uznały, że dalszy napływ osadników z Czech należy uznać za niepożądany i poleciły wstrzymanie wydawania im pozwoleń na zakup ziemi⁴¹.

Rosnąca z roku na rok zamożność osadników kłuła w oczy miejscowych. Czechom mniej podobał się zaś dość luźny stosunek Ukraińców do prywatnej własności. Już w 1873 roku doszło do prawdziwej bitwy czesko-ukraińskiej w Kwasilowie, gdzie ukraińscy chłopci paśli konie na ziemi osadników. Prawdopodobnie poszło o to, że pola te znajdowały się na miejscu wykarczowanego lasu, do którego miejscowi mieli wcześniej prawa serwitutowe. Zresztą w dokumentach administracji krajowej wyższego szczebla nie udało się do tej pory znaleźć informacji, jak kwestie serwitutów, którymi obciążone były zakupione przez czeskich osadników grunty zostały uregulowane⁴².

Nie ulega wątpliwości, że postawa miejscowej administracji, a zwłaszcza kijowskiego generał-gubernatora Aleksandra Dondukowa-Korsakowa miała decydujący wpływ na pomyślny rozwój czeskich kolonii na Wołyniu. To dzięki jego staraniom

³⁹ ЦДДАУК, ф. 442, оп. 51, спр. 385, л. 40-41.

⁴⁰ *Записка о землевладении в юго-западном крае*, с. 161-162.

⁴¹ *Записка о землевладении в юго-западном крае*, с. 162.

⁴² J. Vaculík, *Dějiny Volyňských Čechů*, t. I. (1868-1914), s. 16-17.

udało się przekonać Petersburg do wydania specjalnych przepisów, które niewątpliwie ułatwiły ów proces⁴³. Bez jego starań i raportów w bardzo korzystnym świetle przedstawiających faktyczne, a zwłaszcza potencjalne pożytki z czeskiej kolonizacji nie doszłoby zapewne do podjęcia tak korzystnych dla osadników decyzji na najwyższym szczeblu. Opierając się najpierw na raportach Gressera, a później już i na własnych obserwacjach, Dondukow-Korsakow raczył Petersburg niewątpliwie wyidealizowanym obrazem obecnego i przyszłego rozwoju czeskiego osadnictwa na Wołyniu. Sytuacja ekonomiczna osadników w pierwszych latach pobytu nie była wcale tak dobra, jak przedstawiał ją generał-gubernator. Również ani ich chęć do integracji z miejscowym społeczeństwem, ani sympatia do prawosławia nie były tak powszechne, jak przekonywał.

Wydaje się, że na postawę Dondukowa-Korsakowa miały w tym wypadku wpływ dwa czynniki. Po pierwsze, sami osadnicy potrafili prawidłowo określić oczekiwania wobec nich ze strony władz i sprawić, aby te były przeświadczone, że oczekiwania te zostaną spełnione. Po drugie, jak się wydaje nie bez wpływu było tu przekonanie generał-gubernatora o konieczności zwrócenia większej uwagi na kwestię ekonomicznego rozwoju kraju. W czeskich osadnikach widział on nadzieję na rozwój cywilizacyjny Wołynia. Miał nadzieję, że osadnicy staną się wzorem, dla miejscowych chłopów⁴⁴. Zdawał sobie sprawę, że dotąd wzorem rozwoju nie tylko ekonomicznego, ale i cywilizacyjnego mogli być tylko Polacy, ale wzorowanie się na nich groziło „opolaczeniem” miejscowej ludności, co z punktu widzenia władz byłoby zjawiskiem ze wszech miar niepożądanym. W tej sytuacji każdy inny od polskiego wzorzec rozwoju wydawał się stosowny i godny poparcia.

Liczył również zapewne, że dzięki znajomości rzemiosł i inwestycjom w przemysł Cześci chociaż częściowo zastąpią Żydów. Lektura jego raportów przekonuje bowiem, że to właśnie w nich dostrzegał największe niebezpieczeństwo dla prawosławnej ludności powierzonego mu kraju i dla wdrożenia właściwego – w jego przekonaniu – modelu rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego kraju⁴⁵. W tej sytuacji uznał, że jego obowiązkiem jest opieka nad kolonistami i okazywanie im wszelkiej możliwej pomocy. Nie byłoby to czcze obietnice.

Nie powiódł się gorąco popierany przez generał-gubernatora „projekt husycki”. I w tym wypadku wydaje się, że przedstawiciele czeskiej społeczności, zapewne celowo, nieco przesadzili podkreślając powszechność chęci zerwania osadników z Kościołem katolickim⁴⁶. Ale nie bez wpływu była tu niejednoznaczna postawa władz na szczeblu centralnym. W następnych latach poparcie dla budowy przez osadników własnego Kościoła mieszały się z chęcią nakłonienia ich do przejścia na prawosławie. Nie bez znaczenia pozostał tu niewątpliwie fakt konsekwentnego odmawiania im praw do budowy własnych świątyń, a także brak duchownych⁴⁷. Całkowicie zawiodły

⁴³ Ю. Поліщук, *Національні меншини Правобережжя України*, с. 194.

⁴⁴ ЦДІАУК, ф. 442, оп. 48, спр. 330, л. 55.

⁴⁵ Por. choćby: ЦДІАУК, ф. 442, оп. 51, спр. 385, л. 43-63.

⁴⁶ Ю. Поліщук, *Національні меншини Правобережжя України*, с. 316-317.

⁴⁷ Do końca lat siedemdziesiątych przybył jeszcze tylko jeden kapłan – Frantisek Kaszpar. ЦДІАУК, ф. 442, оп. 378, спр. 137, л. 123-124; Ю. І Войчун, *Організація релігійного життя*, с. 36.

również nadzieję na odciążenie od katolicyzmu części Polaków. Iwan Rudczenko ocenił, że stojący na niższym poziomie cywilizacyjnym Czesi w żaden sposób nie mogli zdobyć wpływu na „wierną katolicyzmowi ludność polsko-szlachecką”⁴⁸.

Dodatkowo wśród samych wołyńskich „husytów” pojawiły się podziały, wynikające w dużej mierze z braku dopływu nowych kapłanów, a także sporów między Saską i Hrdliczką. Ten pierwszy, poza odprawianiem nabożeństw w języku czeskim i udzielaniem sakramentu komunii pod dwiema postaciami trzymał się zasad i religii katolickiej. Dużo bardziej radykalny Hrdliczka swoimi działaniami wywoływał zaniepokojenie także wśród duchowieństwa prawosławnego. Z czasem zwolennicy Hrdliczki znaleźli się w zdecydowanej mniejszości, a coraz więcej Czechów zaczęło wracać do katolicyzmu⁴⁹. Zupełnie zawiodły również nadzieje na rozprzestrzenienie się Kościoła „husyckiego” na terytorium samych Czech. Nic więc dziwnego, że w latach osiemdziesiątych XIX wieku zwyciężyło przekonanie, że najlepszym sposobem integracji czeskich kolonistów będzie skłonienie ich do przejścia na prawosławie, co zresztą w dużej mierze się udało⁵⁰.

Podsumowując, można stwierdzić, że nadzieje administracji Kraju Południowo-Zachodniego, związane z czeską kolonizacją spełniły się o tyle, że rzeczywiście z czasem przybysze doszli do zamożności, a ich działalność przyczyniła się do ekonomicznego rozwoju kraju. Imperium rosyjskie zyskało zaś nowych, lojalnych poddanych.

Zaprezentowany tu obraz stosunku administracji Kraju Południowo-Zachodniego wobec początków i rozwoju czeskiej kolonizacji na Wołyniu jest niepełny. Zupełnie nie wiemy bowiem, jaki stanowisko wobec tego zjawiska zajęła tak ważna instytucja, jak żandarmeria. Niestety, akta żandarmerii z terenu guberni wołyńskiej praktycznie do początku XX wieku zachowały się w stanie szczątkowym. Zastanawiające jest również, że w kwestii czeskiego osadnictwa bardzo rzadko zabierał głos sprawujący do połowy 1871 roku urząd gubernatora wołyńskiego Iwan Władimirowicz Haller. Być może kwestia ta została wyłączona spod jego kompetencji i przekazana pod nadzór Gressera, „ale pewności nie mamy.

Nie sposób natomiast nie zauważyć, że kwestii rozwoju czeskich osiedli bardzo dużo uwagi poświęcił sam generał-gubernator. Na zakończenie trzeba więc jeszcze raz podkreślić, że bez jego działań wyjednanie dla osadników rozmaitych ulg i przywilejów byłoby niemożliwe. W skrajnym zaś wypadku, gdyby Dondukow-Korsakow chciałby, nie dopuścić do napływu osadników z Czech, mógłby to zrobić bez większego wysiłku, opierając się jedynie na obowiązujących przepisach. Podkreślić również trzeba, że bardzo umiejętną politykę wobec władz prowadzili przywódcy czeskiej społeczności, trafnie odczytując oczekiwania generał-gubernatora i umiając go przekonać, że zostaną one spełnione.

⁴⁸ Записка о землевладении в юго-западном крае, с. 162.

⁴⁹ Ю. И. Войчун, *Организация религиозного життя*, s. 36; *Записка о землевладении в юго-западном крае*, с. 162; J. Vaculík, *Dějiny Volyňských Čechů*, t. I. (1868-1914), s. 42-43.

⁵⁰ Podczas spisu powszechnego w 1897 roku okazało się, że ponad 60% wołyńskich Czechów wyznawało prawosławie. Oberprokurator Synodu Konstantin Pobiedonoscew pisał nawet, że prawosławie wyznaje około 75% wołyńskich Czechów. Ю. И. Войчун, *Организация религиозного життя*, s. 36.

REFERENCES**Sources:**

Polnoe sobranie zakonov Rossijskoj Imperii. Sobranie Vtoroe, t. XLV. Otdelenie 2. 1870 g., SPb. 1874.

Kryzhanovskij E. M., *Chehi na Volyni: [istoricheskij ocherk]*, [in:] *Sobranie sochinenij E.M. Kryzhanovskogo*, t. 2, Kiev 1890.

Zapiska o zemlevladenii v Jugo-zapadnom krae: Obzor zakonodatel'stvoa i fakt. polozenija, sost. I. Rudchenko, Kiev 1882.

Studies:

Legieć J., Latawiec K., *Depolonizacja Ziemi Zabrzanych (1964-1914) Koncepcje – Mechanizmy decyzyjne – Realizacja*, t. 2, *Prawobrzeżna Ukraina Czasy Annienkowa i Bezaka (1864-1868)*, Kielce 2018.

Polishhuk Ju., *Nacional'ni menshini Pravoberezhzhja Ukraïni u konteksti etnichnoï politiki Rosijs'koï imperii (kinec' HVIII – pochatok HH stolittja)*, Kïiv 2012.

Shul'ga S., *Ches'ka ta nimec'ka immigracija na Volin' (dr. pol. HHH – poch. HH st.): komparacionij analiz*, „Knowledge, Education, Law, Management” 2018, # 1 (21).

Vaculík J., *Dějiny Volyňských Čechů*, t. I. (1868-1914), Praha 1997.

Vojchun Ju.I., *Organizacija religijnogo zhittja Ches'kih poselenciv na Volini v drugij polovini HHH st.*, „Molodij vchenij” 2015, # 8 (23), ch. 1.

